



Ireneusz Wojewódzki¹

Frederick Marryat i romantyczna narracja o wojnie morskiej w epoce napoleońskiej

Streszczenie

Artykuł analizuje obraz wojny na morzu w twórczość Fredericka Marryata w kontekście jego osobistych doświadczeń jako oficera Royal Navy. Za podstawę analizy służą cztery klasyczne powieści, których akcja toczy się w okresie wojen z napoleońską i rewolucyjną Francją: *Frank Mildmay or the Naval Officer* (1829), *The King's Own* (1830), *Peter Simple* (1834) i *Mr. Midshipman Easy* (1836). Punktem wyjścia analizy jest wojenna biografia Marryta, Autor podkreśla, że jego doświadczenia wojenne, a szczególnie służba na pokładzie fregaty „Imperieuse”, były wyjątkowo intensywne i odcisnęły piętno na dalszym życiu pisarza. Dostarczyły również większości materiału do jego powieści wojennych i na trwałe wpłynęły na jego perspektywę pisarską. Narracja prowadzona jest z osobistej pozycji młodego dżentelmena, który w marynarce wojennej przechodzi wewnętrzną przemianę. Szczególną uwagę warto zwrócić na realistyczne opisy codzienności na fregatach i słupach oraz na sposób, w jaki Marryat odmalowuje mikrokosmos społeczny okrętu wojennego. Sceny batalistyczne stanowią kwintesencję powieści Marryata, a ich prawdziwość kontrastuje ze słabym warsztatem jego pisarstwa. W artykule postawiono tezę, że choć Marryat wpisywał się w proces budowania mitu Royal Navy jako podstawy Imperium, to jednak jego heroizacja marynarki wojennej miała w dużej mierze podłoże osobiste i była wynikiem idealizowania własnej młodości. Pisarz szukał łączności z dawnymi towarzyszami broni, a jego powieści są hołdem dla nich, a szczególnie dla lorda Thomasa Cochrane’a. Autor podkreśla również, że ta romantyczna narracja obejmuje tylko wąski wycinek rzeczywistości, a o wyniku wojen decydują znacznie mniej romantyczne czynniki strukturalne i organizacyjne.

Słowa kluczowe: Frederick Marryat, wojny napoleońskie, literatura brytyjska, wojna na morzu, obraz wojny w literaturze

¹ Dr Ireneusz Wojewódzki, Instytut Historii, Uniwersytet Zielonogórski, al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra, e-mail: i.wojewodzki@ih.uz.zgora.pl, nr ORCID: 0000-0002-2556-9848.

Frederick Marryat and the Romantic Narrative of Naval Warfare in the Napoleonic Era

Abstract

The article analyzes the depiction of naval warfare in the works of Frederick Marryat in the context of his personal experience as a Royal Navy officer. The analysis focuses on four classic novels set during the wars with Revolutionary and Napoleonic France: *Frank Mildmay, or the Naval Officer* (1829), *The King's Own* (1830), *Peter Simple* (1834), and *Mr. Midshipman Easy* (1836). The point of departure is Marryat's wartime biography. The author emphasizes that Marryat's combat experience – particularly his time aboard the frigate *Imperieuse* – was exceptionally intense and left a lasting mark on his life. It also provided the bulk of the material for his war novels and permanently shaped his literary perspective. His narratives are told from the personal viewpoint of a young gentleman who, upon entering the navy, undergoes a process of internal transformation. Special attention is given to the realistic depictions of daily life on frigates and sloops, as well as to the way Marryat portrays the warship as a social microcosm. Battle scenes form the essence of Marryat's novels, and their vivid realism stands in contrast to the weaker aspects of his writing. The author argues that although Marryat contributed to the myth-making of the Royal Navy as the backbone of the British Empire, his glorification of naval life was largely personal — a result of idealizing his own youth. The writer sought a sense of connection with his former comrades-in-arms, and his novels serve as a tribute to them, particularly to Lord Thomas Cochrane. The article also emphasizes that Marryat's romantic narrative reflects only a narrow slice of reality, and that the outcomes of the wars were determined by far less romantic structural and organizational factors.

Keywords: Frederick Marryat, Napoleonic Wars, British literature, naval warfare, representation of war in literature

Wprowadzenie

Frederick Marryat (1792–1848) należał do grona najpopularniejszych powieściopisarzy ery wiktoriańskiej, choć w następnym stuleciu stopniowo popadał w zapomnienie, a dziś, szczególnie w Polsce, jest autorem pamiętanym niemal wyłącznie przez garstkę specjalistów i miłośników dawnej prozy marynistycznej i przygodowej. Był pisarzem nie tylko modnym, ale i płodnym – w ciągu dwóch ostatnich dekad swego życia opublikował co najmniej dwadzieścia cztery powieści. Pisał utwory dla szerokiej publiczności, z reguły proste w konstrukcji, schlebające czytelniczym gustom epoki, a jego bohaterowie przeżywali rozliczne przygody i, ku uciechu czytelnika, zawsze wychodzili obronną ręką z dramatycznych opresji. Marryat czerpał obficie z tradycji Daniela Defoe, Tobiasza Smolletta, Waltera Scotta czy angielskiej powieści gotyckiej. Ówczesni krytycy, tacy jak Thomas Carlyle i Edgar Allan Poe, za-

rzucali mu brak kreatywności, tworzenie nieprawdopodobnych fabuł i nienaturalnych postaci (Wueban 2014: 213). Pisarstwo Marryata miało więc wiele cech, które z pozoru – jak zauważyła Maria Janion – mogłyby go lokować „wśród drugorzędnych pisarzy epoki romantyzmu” (Janion 1987: 5).

A jednak literaturoznawcy są zgodni, że Frederick Marryat zajmuje ważne miejsce w historii literatury (zob. Gautier 1973; Parascandola 1997; Błaszak 2006). Jako autor wykazywał bowiem wiele cech oryginalnych. Zwyczajowym wyczuciem i swobodą pisał dla dzieci i młodzieży, a jego powieść *The Children of the New Forest* (1847) nie tylko zalicza się do klasyki literatury dziecięcej, ale też uważana jest za pierwszą angielską powieść historyczną napisaną dla młodej publiczności (Cremonesi 2014: 46). Przede wszystkim jednak Marryat uznawany jest za ojca nowoczesnej powieści morskiej, którą podniósł do rangi samoistnej formy artystycznej. Jak dowodzi Marek Błaszak z Uniwersytetu Opolskiego, Marryat stworzył oryginalny, wyjątkowo zintegrowany i wyodrębniony świat marynarzy, okrętów i morza (Błaszak 2006: 257–258). Jego kreacje były pełne humoru, ale jednocześnie wykazywały niespotykane wcześniej w literaturze morskiej znamiona realizmu. „Wartość tych powieści – oceniał Marian L. Pisarek – polega głównie na prawdzie, gdyż czuje się, że autorowi nic, co się dzieje na morzu, nie jest obce” (Pisarek 1973: 348). Bogactwo postaci, szeroka gama żaglowców, fachowość techniczna opisów, rozliczne anegdoty i marynarski żargon nadawały powieściom Marryata wyjątkową autentyczność, otwierały przed czytelnikami nową rzeczywistość, jakże odmienną od codzienności życia na lądzie. Wszystko to sprawiło, że ich autor w krótkim czasie od swego literackiego debiutu stał się „najbardziej znanym angielskim powieściopisarzem między Jane Austen a Charlesem Dickensem” (Pocock 2000: 9).

Wyjątkowa siła pisarstwa Marryata płynęła przede wszystkim z jego osobistych doświadczeń zawodowych, była owocem lat spędzonych na morzu w mundurze oficera Royal Navy. Szczególne znaczenie miał młodzięńczy okres jego kariery wojskowej, przypadający na burzliwy czas wojen napoleońskich. Można wręcz postawić tezę, że to właśnie wojna uczyniła z niego pisarza. Bagaż wojennych przeżyć był impulsem do wydania w 1829 r. pierwszej, a zarazem najbardziej autobiograficznej powieści, zatytułowanej *Frank Mildmay or the Naval Officer*. Po jej sukcesie przyszły kolejne książki, których bohaterami byli młodzi żeglarze w służbie Jego Królewskiej Mości uczestniczący w zmaganiach z rewolucyjną i napoleońską Francją: *The King's Own* (1830 r.), *Peter Simple* (1834) i *Mr. Midshipman Easy* (1836). Książki te weszły do kanonu literatury marynistycznej, oddziaływały na wyobraźnię kilku poko-

leń czytelników i inspirowały kolejnych pisarzy. Przede wszystkim dostarczały rozrywki, ale też budowały specyficzną wizję świata. Marryatowska interpretacja wojen napoleońskich jest bez wątpienia atrakcyjna i przekonująca, jednak dalece odbiega od wojennych realiów. Niniejsze rozważania są próbą zestawienia osobistej perspektywy pisarskiej Marryata, będącej owocem przeżyć wojennych, z szerszym spojrzeniem historycznym. Nie odnoszą się zatem bezpośrednio do ściśle literackiej wartości jego dzieł, analizowanych już przez Marka Błaszaka i innych badaczy literatury.

Wojenne przypadki midszypmena Marryata

Jeden z przyjaciół kapitana Marryata słusznie przewidywał latem 1830 r.: „Masz przed sobą wspaniałe pole do popisu i niewielu znajdziesz konkurentów, ponieważ tylko nieliczni łączą w sobie rolę pisarza i żeglarza” (Marryat Florence 1872: 160). Rzeczywiście, długoletnia praktyka morska czyniła kapitana wyjątkowym pisarzem. Trzeba jednak podkreślić, że również jego przeżycia wojenne były wyjątkowo bogate i mocno wykraczały poza doświadczenia wojen napoleońskich. Zainteresowanego szczegółami czytelnika wypada odesłać do pełnych biografii, które wyszły spod piór historyków wojskowości morskiej (Lloyd 1939; Warner 1953; Pocock 2000). Ale aby ukazać charakter służby Marryata, warto przytoczyć przynajmniej kilka spektakularnych epizodów w wojskowej biografii pisarza-oficera.

Karierę wojskową rozpoczął we wrześniu 1806 r., kiedy jako czternaastoletni „ochotnik pierwszej klasy” (*boy, volunteer of the 1st class*) trafił na liczącą 284 ludzi listę załogi fregaty „Imperieuse” (Cordingly 2008: 114). Przyjęcie chłopca na pokład tego okrętu było możliwe tylko dzięki koneksjom jego ojca, Josepha (Warner 1953: 23). Marryat senior (1757–1824) był bowiem zamożnym kupcem, armatorem i właścicielem kilku plantacji w Indiach Zachodnich, powiązanym z Lloyd’s of London, kluczową instytucją na rynku ubezpieczeń morskich (zob. Taylor, Fisher 1986). Dzięki ojcowskim zabiegom Frederick trafił pod skrzydła owianego sławą oficera lorda Thomasa Cochrane’a. Ten szkocki arystokrata był postacią wyjątkową, jednym z najbarwniejszych oficerów marynarki wojennej w całej epoce napoleońskiej, znakomitym żeglarzem i energicznym dowódcą, jednak dumnym i niesfornym indywidualistą, który bardziej nadawał się do roli bukaniera niż admirała floty. Służba pod jego dowództwem miała na zawsze zmienić życie przyszłego pisarza i wywrzeć przemożny wpływ na jego twórczość.

Podczas trzech następnych lat spędzonych na pokładzie „Imperieuse” Marryat był świadkiem, a często aktywnym uczestnikiem ponad pięćdziesięciu akcji bojowych (Marryat Florence 1872: 20). Już w swoim dziewięcym rejsie otarł się o śmierć, gdy HMS „Imperieuse” omal nie rozbiła się w sztormie na skalistym wybrzeżu Bretanii. W kolejnych tygodniach fregata Cochrane’a operowała samodzielnie w Zatoce Biskajskiej, polując na statki handlowe i nękając francuskie posterunki nabrzeżne. W następnym roku znalazła się na Morzu Śródziemnym. W listopadzie 1807 r. w czasie jednego z patroli doszło do pomyłkowego starcia z sojusznicznym korsarzem z Malty. Cochrane mylnie ocenił, że jest to wroga jednostka i nakazał zaatakować ją na trzech łodziach. W jednej z nich zasiadł piętnastoletni Marryat, a dowództwo objął starszy od niego o sześć lat pomocnik nawigatora (*master’s mate*) William Napier. Gdy obsadzone przez marynarzy i piechotę morską łodzie zbliżyły się, kapitan statku odmówił Brytyjczykom wejścia na pokład. Nastąpił gwałtowny i równoczesny atak na obie burty korsarza. „Rozpoczęła się – wspominał pisarz – najbardziej desperacka, być może najbardziej zacięta i wyrównana walka, jaką kiedykolwiek odnotowano. Po około dziesięciu minutach, gdy padł kapitan, część załogi korsarza zaczęła się wycofywać, a pozostali walczyli, aż zostali doszczętnie rozgromieni i statek znalazł się w naszym posiadaniu”. Było to jednak niepotrzebne i kosztowne zwycięstwo: z 54 atakujących dwóch zostało zabitych, a aż 13 rannych. Dramatyzm sytuacji pokazuje fakt, że William Napier cudem uniknął śmierci – kula z pistoletu drasnęła mu kość policzkową i przeszła przez lewe ucho, natomiast jego zastępcę nazwiskiem Fayrer wskutek postrzału z muszketu na zawsze stracił władzę w prawej ręce (Marryat Florence 1872: 24–26; Cordingly 2008: 138–139; T. Pocock [2000: 30] błędnie podaje, że Napier był już porucznikiem). Choć nie była to pierwsza akcja bojowa Marryata, bez wątpienia jej intensywność zrobiła na nim wielkie wrażenie. Będzie do niej kilkakrotnie wracał w swoich powieściach.

„Imperieuse” kontynuowała z powodzeniem działania krążownicze. Marryat lakonicznie odnotował w swoim dzienniku: „23 grudnia 1807 – uprowadzono (*cut out*) turecki statek z portu Vallona [Wlora]. 13 stycznia 1808. Zajęto *settee* załadowaną tkaniną, żelazem i skórąmi zajęczymi” I dalej, już u wybrzeży Katalonii: „10 lutego. Przy użyciu łodzi zajęto dwa przyzy u przylądka St. Sebastien. 17 lutego. Łodzie nawiązały walkę i zajęły dwa statki załadowane miedzią i skórąmi. 19 lutego. W nocy natknęliśmy się na bryg i cztery kanonierki. Nawiązaliśmy walkę i zajęliśmy bryg i kanonierkę. Dwie inne zatopiliśmy” (Marryat Florence 1872: 32).

Wkrótce doszło do niezwyklej akcji w Zatoce Almería. O świcie 21 lutego 1808 r. „Imperieuse”, płynąc pod banderą amerykańską (co było tradycyjnym *ruse de guerre*), spokojnie weszła do zatoki, w której pod osłoną kilku baterii ciężkich dział chroniły się liczne statki handlowe i nieprzyjacielski korsarz. Akcja przy świetle dziennym była niemal szaleństwem, ale Cochrane liczył, że to właśnie uśpi czujność przeciwników, niespodziewających się takiego zuchwalstwa. Załoga fregaty z niezachwianą pewnością siebie po prostu zakotwiczyła pomiędzy szesnastodziałowym statkiem korsarskim „L'Orient” i dwoma brygami handlowymi, po czym obsadziła swoje łodzie, które ruszyły w kierunku sąsiednich statków. „Pinasa”, dowodzona przez Edwarda Hunta Caulfielda, pierwszego porucznika, skierowała się w stronę korsarza, a pozostałe łodzie w stronę dwóch brygów. W wydzielonej grupie abordażowej znalazło się kilku rwących się do walki midszypmenów, wśród nich Frederick Marryat. Francuski korsarz nie dał się jednak całkowicie zaskoczyć i przywitał atakujących morderczym ogniem.

Półowa obsady naszej łodzi – wspominał Marryat – została położona pod ławkami; reszta ruszyła do ataku. Caulfield jako pierwszy znalazł się na pokładzie statku – przyjęła go salwa z muszkietów i padł martwy, trafiony trzynastoma kulami. Jednak jego śmierć została w pełni pomszczona; z całej załogi korsarza przy życiu pozostało jedynie piętnastu ludzi, którzy schronili się pod pokładem; nie okazywano litości (Marryat Florence 1872: 44).

Do walki włączyły się również wrogie baterie nadbrzeżne, zaalarmowane wystrzałami. Marryat opisał to sugestywnie:

„Cała zatoka rozbrzmiewała rykiem armat, gładka woda była orana w każdym fragmencie przez kule armatnie, skierowane we fregatę i jej łodzie, podczas gdy „Imperieuse” odpowiadała ogniem, okręcając się na szpryngach, aby uciszyć najbardziej irytujące baterie. Trwało to prawie godzinę, w czasie której zdobyte statki znalazły się pod pełnymi żaglami, a następnie «Imperieuse» podniosła kotwicę i, z angielską banderą powiewającą przy jej gaflu, wciąż utrzymując niesłabnący ogień, powoli odpłynęła jako zwycięzca (Marryat Florence 1872: 45).

Widać w tym wspomnieniu skłonność Marryata do idealizowania swojej przeszłości bojowej. W rzeczywistości, według relacji Lorda Cochrane'a, odwrót był mniej romantyczny, gdyż okręt został pod koniec akcji unieruchomiony przez słabnący wiatr, ale skuteczny ogień fregaty powstrzymywał nieprzyjacielskie baterie. Dopiero około południa lekka bryza pozwoliła Brytyjczykom wyjść poza zasięg strzału armatniego i odpłynąć z trzema pryzami do Gibraltaru (Lloyd 1939: 60–61; Cordingly 2008: 142–143). Brawurowa akcja w Zatoce Almería, w czasie której Marryat, podążający bezpośrednio za pierwszym porucznikiem, sam otarł się o śmierć, będzie powracać w różnych formach w jego twórczości, do czego przyjdzie jeszcze nawiązać.

Wiosną 1808 r. „*Imperieuse*” prowadziła serię rajdów na wybrzeża Hiszpanii i zagarnęła całą „flotyllę” przyzów. Sama lista podjętych w tym czasie akcji i przejętych zdobyczy, odnotowana zwięźle w dzienniku młodego Marryata, zajmuje dwie strony druku, i robi zaiste imponujące wrażenie (Marryat Florence 1872: 48–49). Być może właśnie w końcu maja 1808 midszypmen Marryat objął swoje pierwsze „dowództwo” i osobiście odprowadził do Gibraltaru jeden ze zdobytych statków (Cordingly 2008: 144).

Jak duże były osiągnięcia (także finansowe) okrętu, na którym pływał Marryat, dobrze pokazuje oficjalny raport lorda Collingwooda wysłany do Admiralicji, w którym zestawiał on listę zdobyczy wszystkich jednostek Floty Śródziemnomorskiej za okres od 1 października 1807 r. do 4 kwietnia 1808 r. Większość jego okrętów zdobyła dwa lub trzy statki nieprzyjacielskie, fregata „*Unité*” dowodzona przez energicznego komandora (*captain*) Patricka Campbella aż jedenaście, natomiast pierwsza w zestawieniu „*Imperieuse*” zdobyła w ciągu tych pięciu miesięcy aż 29 statków nieprzyjaciela (Cordingly 2008: 144)!

Po wybuchu 2 maja 1808 r. antyfrancuskiego powstania madryckiego komandor (*captain*) Cochrane otrzymał rozkaz udzielenia pomocy Hiszpanom i przystąpił do nękania francuskich linii zaopatrzeniowych na skalistym wybrzeżu Katalonii. Midszypmen Marryat miał wiele okazji, aby czynnie uczestniczyć w licznych akcjach desantowych, w czasie których wielokrotnie uszkodzono biegnącą wzdłuż wybrzeża drogę między Barceloną a Blanes, palono mosty, wysadzano skały i systematycznie atakowano baterie nadbrzeżne. Po zdobyciu jednej z takich baterii, znajdującej się na szczycie klifu, łupem Brytyjczyków padły cenne mosiężne działa. Cochrane opisał pomysłowy sposób ich załadunku „za pomocą cum przerzuconych z fregaty na klif, których drugi koniec był przymocowany do masztu. Dzięki zastosowaniu kabestanów i lin działa zostały dostarczone na pokład”. Jest to o tyle istotne, że później identyczną operację ze szczegółami przedstawił Marryat w powieści *Frank Mildmay* (Cochrane 1860: 260; *Frank Mildmay*: 96), podobnie jak wiele opisów akcji desantowych.

Latem 1808 r. 18-funtowe działa fregaty zmusiły do kapitulacji francuską załogę zamku w Montgat koło Barcelony, po czym zabytkowa fortyfikacja została wysadzona w powietrze. Następnie „*Imperieuse*” nękała wybrzeża Langwedocji, a we wrześniu wzięła udział w ataku na artylerię nadbrzeżną skoncentrowaną w pobliżu Port-Vendres, tuż przy granicy z Hiszpanią. Gdy brytyjski desant został zagrożony przez zbliżający się nadmorską drogą oddział kawalerii francuskiej, Cochrane dał rzadki popis kunsztu żeglarskiego: płynąca z małą prędkością „*Impe-*

rieuse” błyskawicznie rzuciła kotwicę, dzięki czemu nagle zwróciła się pełną burtą w stronę brzegu. Potężna salwa burtowa z kartaczy natychmiast zmusiła Francuzów do odwrotu. A manewr spektakularnego „zwrotu na kotwicy” stał się później stałym elementem wielu powieści marynistycznych (Lloyd 1939: 72–73; Cordingly 2008: 159–160).

Pod koniec jesieni 1808 r. midszypmen Marryat uczestniczył także w walkach na lądzie, broniąc katalońskiego portu Rosas, oblężonego przez francusko-włoskie siły gen. Honoré’a Charles’a Reillego. Wraz z większością załogi „Imperieuse” bohatersko odpierał szturm na tamtejszy Fort Trinidad, za co po bitwie został imiennie wspomniany w raporcie dla lorda Collingwooda (Cochrane 1860: 319).

Wyczyny „Imperieuse” na Morzu Śródziemnym przyniosły jej reputację niezwykle skutecznego przybrzeżnego rajdera. Po latach te działania Marryat nazwał „okresami nieustannego podniecenia”:

Łodzie ledwie były zabezpieczone na bomach, a już były luzowane i opuszczane ponownie; reje i talie nieustannie podnosiły się i opuszczały. Sprawność, z jaką formowano oddziały do służby; szybkość ruchów fregaty, zarówno dnem jak i nocą; pospieszny sen, łapany o każdej porze; budzenie się na huk dział, który wydawał się jedynym kluczem do serc ludzi na pokładzie; zachwycająca precyzja naszego ognia, uzyskana dzięki stałej praktyce; spokój i odwaga naszego kapitana, udzielające się całej załodze okrętu; nagłość naszych ataków, zbieranie się po walce, oplakiwanie zabitych, niemal zazdroszczenie rannym; proch tak wypalony na naszych twarzach, że lata nie były w stanie go zmyć; sprawdzony charakter każdego marynarza i oficera na pokładzie, bezgraniczne zaufanie i uwielbienie, jakie czuliśmy do naszego dowódcy; zabawne sytuacje, które zdarzały się nawet w najgorszym niebezpieczeństwie i wywoływały wesołość, gdy śmierć zaglądała nam w twarz, o włos uniknięte niebezpieczeństwa i okazywana przez wszystkich beztraska wobec [utruty] życia – gdy pamięć przetacza się przez te lata ekscytacji, nawet teraz, moje tętno bije szybciej na samo wspomnienie.

Oprócz niezwyklej przeżyć Marryat wyniósł z tych walk trzy rany. Jedną z nich otrzymał bagnetem w brzuch. „W ferworze walki nie czułem bólu. Dopiero gdy rozbierałem się w swojej kabinie, a zdjęcie bielizny spowodowało krwawienie, zorientowałem się, że zostałem ranny” (Marryat Florence 1872: 19–20; Warner 1953: 32). Przede wszystkim jednak zdobył unikatowy materiał do przyszłych powieści.

Pod rozkazami Thomasa Cochrane’a przyszedł autor *Petera Simple’a* pozostawał do czerwca 1809 r. Do tego czasu zdążył jeszcze opuścić Morze Śródziemne i wziąć czynny udział w bitwie na Redzie Baskijskiej (wyspa Aix). W jej trakcie 11 kwietnia 1809 r. jako ochotnik został wysłany na pokładzie brandera – statku wypełnionego materiałami wybuchowymi – do nocnego ataku, którego celem było podpalenie zakotwiczonych okrętów francuskich. Po wypełnieniu zadania wycofał się bez szwanku.

Wkrótce potem Marryat rozstał się ze swoją pierwszą fregatą, we wrześniu 1809 r. w czasie operacji lądowania u ujścia Skaldy zachorował bowiem na „gorączkę Walcheren” (pochodną malarii). Przez blisko rok służył następnie na Morzu Śródziemnym na 74-działowym liniowcu HMS „Centaur”, okręcie flagowym kontradmirała Samuela Hooda. Potem trafił przez Bermudy do Halifaxu w Nowej Szkocji i następne lata spędził na wodach amerykańskich. Służył na fregatach „Aeolus” i „Spartan”. Na tym ostatnim okręcie walczył w pierwszej fazie tzw. wojny 1812 r., uczestnicząc w dwóch atakach łodzi desantowych, których efektem było zdobycie sześciu uzbrojonych jednostek amerykańskich. W wieku 20 lat, w grudniu 1812 r., po ponad sześciu latach od danej służby został dopuszczony do egzaminu i uzyskał upragniony awans na stopień porucznika, czyli oficera mianowanego (*commissioned officer*). W nowej randze został przydzielony na 16-działowy sloop HMS „Espiegle”. Z uwagi na zły stan zdrowia powrócił do Anglii, ale już w styczniu 1814 r. objął stanowisko porucznika na płynącej do Ameryki dużej fregacie HMS „Newcastle”. Brał udział w zdobyciu dwóch groźnych korsarzy amerykańskich (w tym silnie uzbrojonego „Prince de Neufchâtel”). W grudniu 1814 r. dowodził szalupą z „Newcastle”, zdobywając cztery jednostki w Zatoce Bostońskiej; podczas tej operacji stracił jedenastu ludzi zabitych i rannych. Już w Anglii 13 czerwca 1815 r. awansował na stopień *commander*, zaledwie kilka dni przed ostateczną abdykacją Napoleona (Marshall 1831: 265–267; Laughton, Lambert 2004).

W ten sposób kończyła się napoleońska epopeja „midszypmena” Marryata, choć swój niespodziewany epilog miała jeszcze w czasie, gdy pełnił już samodzielną funkcję dowódczą. W 1820 r. objął komendę nad niewielkim, 10-działowym brygiem „Beaver”, a następnie nad bliźniaczem „Rosario”. Patrolował wówczas wody wokół Wyspy Świętej Heleny, a gdy w maju 1821 r. na wyspie zmarł Napoleon, Marryat sporządził jego portret, a potem dostarczył do Anglii depesze informujące o śmierci cesarza. Później zwalczał przemytników na Kanale La Manche, udał się na małej fregacie „Larne” do Indii Wschodnich, gdzie odegrał wybitną rolę w pierwszej wojnie birmańskiej w 1824 r., a w 1825 r. awansował na stopień *captain* (co jest odpowiednikiem polskiego komandora). Otrzymał na krótko dowództwo jeszcze dwóch innych fregat, ale w listopadzie 1830 r., mając 38 lat i na koncie pierwszą wydaną powieść, zrezygnował ze służby w marynarce wojennej po przykrym incydencie z Admiralicją (Lloyd 1939: 246).

Perspektywa bardzo osobista

Powyższy, być może przydługi, choć i tak wybiórczy, opis pokazuje, jak niecodzienne było nagromadzenie wydarzeń, postaci i dramatycznych przeżyć w latach służby młodego Marryata. Jego osobiste itinerarium, obejmujące rejony od Albanii przez Massachusetts po Świętą Helenę i ujście Irawadi, dalece wykracza, także w erze odrzutowców, poza doświadczenie zwykłego śmiertelnika, a tym bardziej poza geograficzne wyobrażenia człowieka z początków XIX wieku. Z tej praktycznej znajomości geografii bardzo sprawnie korzystał w swoich powieściach. Oczywiście oficerowie Royal Navy byli pod tym względem w uprzywilejowanej pozycji, ale nawet wśród nich tylko nieliczni, zazwyczaj najwybitniejsi, brali udział w tylu rozmaitych działaniach. Z pewnością natomiast żaden z nich nie objawił takiego talentu pisarskiego.

Marryat pisarz nigdy nie zdołał jednak wyzwolić się spod wpływu Marryata żeglarza. „Chciałbym uwolnić się od bractwa pisarzy i być odtąd znany jedynie jako dobry oficer i marynarz” – pisał do matki po sukcesie kolejnej z książek (Lloyd 1939: 267). Wojenne doświadczenia na trwałe określiły jego literackie horyzonty i perspektywę pisarską, także szczególny sposób przedstawiania konfliktów zbrojnych.

W jego opowieści wojna widziana jest z wąskiej perspektywy „młodego dżentelmena” z dobrego domu, który wstępuje do Royal Navy i przechodzi wewnętrzną przemianę, zdobywając kolejne szczeble wojskowej kariery. W dużej mierze jego twórczość to rodzaj wojennego bildungsromanu – opowieści o dojrzewaniu. Bohater debiutanckiej powieści, Frank Mildmay, jest synem „człowieka o znacznych środkach”, podobnie jak młody Marryat szuka na morzu ucieczki od tyranii nauczycieli i prawa do „kufla wina dziennie”. Walczy ze swoimi wadami i namiętnościami, a służba daje mu ciężką szkołę życia. Peter Simple, syn duchownego (analogia z Nelsonem uprawniona), przemienia się z naiwnego chłopca w odpowiedzialnego oficera i dziedzica lordowskiego tytułu; Jack Easy dzięki rodzinnej fortunie dostaje się na fregatę, szukając tam realizacji zasad równości, na morzu szybko jednak weryfikuje swoje poglądy, stając się zdolnym i zaradnym oficerem. Od tego schematu odbiega nieco ubogi Willy Peters, protagonista *The King's Own*, który w dzieciństwie traci ojca (powieszono go za bunt); dorasta na okręcie, awansując od chłopca okrętowego, przez midszypmena, do stopnia porucznika, na końcu zaś okazuje się prawowitym potomkiem arystokracji.

Każda z tych postaci jest w pewnym stopniu odbiciem samego Fredericka Marryata (Błaszak 2006: 105–106). W szczególności odnosi się to do Franka Mildmaya, a zbieżność inicjałów autora i jego alter ego nie

jest przypadkowa. Fabuła tej powieści jako całości nie odpowiada wprawdzie chronologicznemu zapisowi służby Marryata, ale poszczególne epizody są wiernym odwzorowaniem wczesnych perypetii wojennych autora. Zbieżność karier jest tak duża, że po publikacji powieści wielu sportretowanych w niej oficerów poczuło się urażonych, co znacznie zaszkodziło reputacji Marryata w kręgach marynarki (Lloyd 1939: 237).

Wymienieni wyżej protagoniści nie tylko podążają podobną ścieżką kariery jak ich twórca, ale też służą na podobnych okrętach – są to niemal wyłącznie niewielkie jednostki, najczęściej fregaty, brygi i słupy (Lloyd 1939: 18). Jednostki te stanowiły zdecydowaną większość okrętów w służbie Royal Navy, pracowicie wypełniając rozmaite zadania rozpoznawcze, krążownicze, patrolowe, łącznikowe, nękając nieprzyjacielskie wybrzeża i szlaki handlowe, ale przede wszystkim chroniąc własny handel (Lavery 1994: 49–55). Przedstawiony przez Marryata obraz działań wojennych jest taki, jakiego sam doświadczył. Pojedynki fregat, pościgi za przyzami, niespodziewane rajdy na wybrzeża, śmiałe akcje na łodziach, porwania zakotwiczonych statków, walki z korsarzami – takie działania, których drobiazgowo opisy trafiły na karty *Franka Mildmaya*, *Petera Simple’a* i *Mr. Midshipmana Easy’ego*, są niezwykle widowiskowe i atrakcyjne w odbiorze czytelniczym, ale z natury rzeczy oddają tylko wycinek wojennej rzeczywistości.

Doświadczenia z okresu służby na „Imperieuse” były mało reprezentatywne, gdyż żaden inny okręt nie oferował tylu okazji do działania. Przełożeni Cochrane’a, jak admirał sir William Young (złośliwie sportretowany przez Marryata jako kontradmirał sir Hurricane Humbug), często traktowali energicznego komandora jako źródło dodatkowego dochodu ze sprzedaży przyzów (Harvey 2000: 83). Lord miał też szczególną pozycję polityczną i prowadził własną rozgrywkę z Admiralicją (Vale 2004: 42). Dlatego „Imperieuse” otrzymała wyjątkową swobodę ruchów, którą jej dowódca wykorzystywał, aby uganiać się za lukratywnymi zdobyczami i dokuczać Francuzom na wybrzeżach.

W tym kontekście warto zauważyć, że Marryat nigdy nie uczestniczył w wielkich bitwach i są one prawie nieobecne w jego narracji. W rozdziale XXXV *Petera Simple’a* Swinburne opowiada o bitwie koło Przylądka Świętego Wincentego. Opis Trafalgaru znalazł się w debiutanckiej powieści. Zapewne było to echo historii usłyszanych od Williama Napiera (zob. Laughton, Lambert, 2007). Marryat poświęcił słynnej bitwie zaledwie kilka stron: „Historia tego ważnego dnia była tak często i tak szczegółowo opowiadana, że nie mogę dodać wiele więcej do posiadanych informacji” (*Frank Mildmay*: 28). Następných trzysta stron to seria nieustannych potyczek, ale o zupełnie innej skali.

We wszystkich książkach Marryata równie marginalne miejsce zajmuje świat wielkich okrętów wojennych: liniowców trójpokładowych czy bardziej powszechnych dwupokładowych 74-działowców. Nie był on całkowicie obcy pisarzowi, przecież był midszypmenem na HMS „Centaur” (74 dział), ale podczas całej 24-letniej służby Marryat nigdy nie spędził na liniowcu nawet pełnego roku (Pocock 2000: 59–60). Echa służby na wielkim okręcie znajdują się głównie w *The King's Own*, choćby w scenie dużej operacji desantowej pod osłoną eskadry okrętów liniowych czy w opisie zdobycia części francuskiego konwoju złożonego z ługrów wiozących wino (*The King's Own*: 39–42, 46). Ale i w tym wypadku pisarz postanowił szybko przenieść głównego bohatera, Willy'ego, na pokład przemysłowego kutra, zaczerpniętego z jego własnych doświadczeń na Kanale La Manche, a następnie umieścić go w naturalnym dla siebie środowisku – na fikcyjnej fregacie „Aspasia”.

Okręt wojenny u Marryata stanowi swoisty mikrokosmos, zamkniętą miniaturę brytyjskiego społeczeństwa. Jest to świat surowy, wypełniony „trzema setkami mężczyzn”, gdzie „jedynym przejawem szacunku wobec Boga była czysta koszula w niedzielę; gdzie bezwzględne posłuszeństwo wobec oficera było ważniejsze niż przestrzeganie Dekalogu; i gdzie przykazania Boże zostały praktycznie zniesione przez *Articles of War* – ponieważ te pierwsze można było łamać [...], podczas gdy za naruszenie tych drugich groziła najsurowsza kara” (*Frank Mildmay*: 23). Młodzi bohaterowie, oderwani od rodzinnych środowisk, trafiający do tego świata, zostają poddani ciężkiej próbie. Dla Marryata okręt jawi się jako idealne środowisko kształtowania charakteru dżentelmena i przyszłego oficera.

Miejscem na okręcie, któremu autor poświęca szczególną uwagę, jest oczywiście mesa midszypmenów. W tej przestrzeni Marryat umieszcza najwięcej wątków autobiograficznych. Wspominał ją z mieszanymi uczuciami: „Nie było takiego rodzaju tyranii, niesprawiedliwości i prześladowań, któremu młodzi nie byliby zmuszeni się poddać ze strony tych, którzy przewyższali ich siłą fizyczną” (Marryat Florence 1872: 16). Groteskowy pan Trotter ostrzegał Petera Simple'a przed mesą midszypmenów: „przez cały dzień będziesz tam zbierał potężne ciągi, a wyżywienie będzie podle i jak zawsze, najslabszy tam przegrywa” (*Peter Simple* 1973 I: 40). Ostatecznie jednak prześladowcy jego bohaterów, wzorowani na Henrym Cobbecie z „*Imperieuse*”, jak Murphy (*Frank Mildmay*), Vigors (*Mr. Midshipman Easy*) czy Bullock (*The King's Own*) przegrywają i zazwyczaj kończą tragicznie. Natomiast gorliwi adepci uczą się żeglarskiego fachu i zdobywają dalsze doświadczenie pod okiem swoich mentorów, takich jak towarzysz Petera Simple'a, górujący siłą fizyczną nad młodszymi chłopcami Terence O'Brien, pomocnik nawigatora na „*Diomedes*” (alter ego Williama Napiera z „*Imperieuse*”).

Marryat zręcznie spletał fikcyjne wydarzenia z rzeczywistością, a dla uwiarygodnienia narracji posługiwał się imponującą liczbą szczegółów. Uwiecznił morskie stroje, zwyczaje, elementy wyposażenia. Metoda ta zawodziła go chyba tylko w powieściach (z jego punktu widzenia) historycznych. Dla przykładu w *Snarleyyow or the Dog Fiend* (1837) umieścił krótkolufowe karonady, a marynarzom kazał nosić warkocze, choć akcja tej powieści toczy się w roku 1699, a przecież karonady powstały dopiero w 1778 r., zaś marynarskie warkocze noszono gdzieś w latach 1785–1823 (Hartelie 1911: 138–143). Jak widać kapitan wprost ekstrapolował na karty powieści własne doświadczenia i znane mu „instrumentarium”, nawet przenosząc je w odległe epoki.

Pozostawiony przez pisarza-oficera obraz hierarchicznego „świata pod żaglami”, jego wewnętrznej organizacji, jak i codzienności bytowania na okręcie wojennym uczynił autora nieśmiertelnym. Jest to opis pozbawiony sztuczności, często pełen wesołości. We flocie, w której chłosta została formalnie zniesiona dopiero w 1879 r., nie wszystko jednak było idealne. Często za lekkim tonem pisarstwa Marryata skrywają się krytyka panujących pod żaglami stosunków i postulaty zmian. Szczególnie dosadny i surowy był w swoim literackim debiucie. *Frank Mildmay* to chyba jego najsłabsza literacko powieść, za to najbliższa wojennym realiom. W późniejszych książkach, co mu zarzucił Charles Pemberton (1790–1840, aktor i pamiętnikarz, jako siedemnastolatek siłą wcielony do floty), z uwagi na „esprit de corps” pisarz odszedł od brutalnych realiów, bo inaczej jego dzieła byłyby „uznane za niepatriotyczne, niełojalne, nieangielskie” (Lloyd 1939: 134).

Mimo wszystko piętnował liczne przejawy barbarzyństwa w Royal Navy. W szczególności potępiał nieludzki system przymusowego poboru (*Impressment*). Jeszcze jako czynny oficer wydał broszurę, w której proponował jego zniesienie (Marryat 1822). Również jego powieściowy alter ego szybko wyzbywa się złudzeń do tej instytucji: „Stałem się entuzjastą polowania na ludzi, choć trzeźwa refleksja później przekonała mnie o jego okrucieństwie, niesprawiedliwości i niecelowości” (*Frank Mildmay*: 145). Przedstawiona w *Peterze Simple’u* (rozdział X) scena werbunku nie jest może już tak dosadną wypowiedzią, ale pośrednio także ośmiesza aktywność łapaczy (*Press Gang*).

Jedną z mroczniejszych książek Marryata jest *The King’s Own*. Nie tylko ukazał w niej dramat buntu marynarzy w Spithead i Nore w 1797 r., ale też wiele makabrycznych elementów życia na pokładzie okrętu, jak na przykład karę rotacyjnej chłosty (*flogging round the fleet*), w czasie której skazaniec był upokarzany kolejno na wszystkich okrętach eskadry (*The King’s Own*: 7–8). Jako pisarz (ale także prywatnie) piętnował ab-

surdałną i „szkodliwą dla służby” praktykę oceny wartości akcji bojowej przez pryzmat krwawych strat, tzw. „butcher’s bill”. „Niektóre okręty oskarżały inne o to, że nie miały wystarczającej liczby zabitych i rannych ludzi” (*The King’s Own*: 7–8; Marryat Florence 1872: 28).

Jak na epokę wiktoriańską był również wrażliwy na nepotyzm i nierówności szans w marynarce. Oszczędzał jedynie instytucję patronatu, której sam był beneficjentem (Błaszak 2006: 108). Jego zamożni midszypmeni kontrastują z postaciami, które nie mają majątku ani koneksji. Takim nieszczęśnikiem jest syn zbankrutowanego kupca, drugi porucznik na brygu „Harpy” Jacka Easy’ego, pan Asper, który rozwinął „bardzo duży szacunek dla urodzenia, a szczególnie dla pieniędzy, których miał bardzo mało”. Bez pieniędzy Asper czuł, że „jego perspektywy zawodowe wyschły wraz z kontem bankowym”. W jeszcze gorszym położeniu znajdował się jednooki pomocnik nawigatora pan Jolliffe, syn podoficera. Choć „był już od dawna w służbie” i wzorowo wykonywał swoje obowiązki, to z powodu ubóstwa i skromnego pochodzenia miał „niewielkie lub żadne szanse na awans” (*Mr. Midshipman Easy*: 63, 65). Obecne badania nad pochodzeniem społecznym i karierami midszypmenów i innych „młodych dżentelmenów” potwierdzają te trudności z awansem, jak i to, że liczni ochotnicy nigdy nie mogli osiągnąć więcej niż stopień porucznika. „Dla młodych kandydatów na oficerów, którzy musieli znosić upokorzenia wynikające z braku funduszy, rodziny i koneksji, awans w służbie był ciężką walką” (Cavell 2012: 184). Wbrew temu Marryat przesadnie eksponuje tezę, że męstwo okazane w bitwie pomaga pokonać wszelkie przeszkody, a walka uszlachetnia. Ostatecznie Jolliffe bohatercko walczy w czasie ataku na łodziach na francuski bryg korsarski, zostaje ciężko ranny, ale dzięki temu otrzymuje awans i pensję za rany, co pozwala mu odejść ze służby, ożenić się (mimo szpetoty) i dożyć szczęśliwej starości (*Mr. Midshipman Easy*: 213).

Walka, heroizm, romantyzm

Sceny batalistyczne, obecne niemal w każdym rozdziale, stanowią w istocie kwintesencję powieści Marryata. Wyraźnie kontrastują ze słabymi stronami jego pisarstwa: jednowymiarową i przewidywalną fabułą, kreślonymi grubą kreską intrygami (męczące machinacje niegodziwego wujka Petera Simple’a), nieprawdopodobnymi zbiegami okoliczności (zmarłychwstanie bosmana Chucks’a), natrętnym dydaktyzmem czy infantylnymi wątkami miłosnymi. Poza morzem pisarz jest jak ryba wyrzucona na brzeg, „miota się jak płaz, gdy tylko przenosi akcję na ląd” – jak to określił jego biograf (Lloyd 1939: 236). Ale wojna jest jego żywiołem.

Niemal wszystkie sceny walki na morzu są pełne napięcia i dramatyzmu, zawierają dokładne opisy manewrów taktycznych, sytuacji na pokładzie, z przytoczeniem komend wydawanych przez oficerów, co tworzy wyjątkową atmosferę autentyczności. Przykładem może być pojedynek „Aurory” z rosyjską fregatą koło Korsyki, jeden z najbardziej żywiołowych epizodów w końcowej części powieści *Mr. Midshipman Easy* (rozdz. XXIX). Starcie jest całkowicie fikcyjne i ma niewiele wspólnego z historyczną chronologią, Ale jego szczegółowy opis przenosi czytelnika wprost na pokład okrętu wojennego. Jest tam pościg, jest wojenny podstęp (podszywanie się pod obcą banderę), manewr w celu zajścia wrogiego okrętu od rufy i ostrzelania jego najwrażliwszej części ogniem amfiladowym, jest wreszcie trwająca ponad pół godziny nocna wymiana „morderczych salw z odległości niewiele większej niż strzał z pistoletu”, co kończy się zwaleniem masztów i ustaniem ognia na okaleczonej fregacie. „«Aurora» również przerwała ogień, a ponieważ jolka za rufą pozostała nienaruszona, wyznaczono drugiego porucznika, by podpłynął do fregaty i ustalił, czy się poddała” (*Mr. Midshipman Easy*: 263). Choćby to ostatnie zdanie, z pozoru banalne, pokazuje, z jakim wyczuciem Marryat łączył znajomość obyczajów wojennych z realistycznym obrazem bitewnego chaosu (formalna kapitulacja, kłopoty z komunikacją, uszkodzenia łodzi). Przy okazji omówionego pojedynku można również dodać, że takie dynamiczne sceny, naszpikowane marynarską terminologią, są też wyjątkowo wymagające dla tłumaczy. Polski przekład *Mr. Midshipman Easy*, prawdopodobnie autorstwa Konstantego Siedlaczka (w oryginale „K. S.”) został wydany w 1927 r. pod zmienionym tytułem *Przygody młodego żeglarza*. Niestety, nieporadność tłumaczenia tego fragmentu (s. 405–410) wywołuje dziś na przemian uśmiech i politowanie, zmuszając do sięgnięcia do oryginału.

Niezwykłe skomplikowaną taktycznie rozgrywkę przedstawia starcie fregaty „Aspasia”, dowodzonej przez Kapitana M., z fregatą francuską koło wyspy Ouessant. Walka toczy się na wzburzonym morzu, a sytuację komplikuje jeszcze bliskość francuskiego wybrzeża. Po złożonych manewrach i „wymianie komplementów” artyleryjskich kapitan doprowadza ostatecznie do szepienia się z unieruchomionym okrętem francuskim. Następujący potem opis abordażu chyba nie ma sobie równych w literaturze marynistycznej (*The King's Own*: 102–107).

W takich chwilach próby, w obliczu śmiertelnego zagrożenia, powieściowi bohaterowie okazują odwagę i zimną krew. czasem nawet poczucie wyższości nad przeciwnikiem, graniczące z arogancją. Zapowiedź otwarcia ognia rzuconą z nieprzyjacielskiej jednostki Mildmay porte-parole Marryata skomentował buńczucznie: „Nie była to groźba, która mogłaby

przestraszyć brytyjskiego oficera, a zwłaszcza takich zawadiaków (*fire-eaters*) jak nasi” (*Frank Mildmay*: 52). Wynik wojen napoleońskich pokazał, że ta wyzywająca pewność siebie nie była pustą fanfaronadą. Stały za nią profesjonalizm i porażająca skuteczność Royal Navy, która w latach 1793–1815 całkowicie dominowała na morzach. Przypadki porażek Brytyjczyków w pojedynkach z równorzędnymi przeciwnikami były niezmierną rzadkością.

Pod wpływem licznych zwycięstw, w szczególności pod Trafalgarem, w literaturze brytyjskiej pojawiły się liczne przykłady romantyzowania floty i ukazywania członków jej kadry jako moralnych wzorów: odważnych, zdyscyplinowanych, patriotycznych. Tacy oficerowie jak kapitan Frederick Wentworth z *Perswazji* (*Persuasion*, Jane Austen, 1817) byli obrońcami Imperium, przeciwstawianymi skorumpowanej arystokracji lądowej. W tekstach romantycznych (Southey, Coleridge, Austen, Marryat) flota brytyjska była nośnikiem patriotyzmu, narodowej moralności i imperialnej legitymacji. Powieści morskie budowały mit Royal Navy, a marynarze i okręty reprezentowali inny, lepszy świat, wyodrębniony za sprawą gęstej, w dużej mierze nieprzetłumaczonej terminologii morskiej. Według niektórych interpretacji takie narracje uszlachetniały wojnę i torowały drogę nowoczesnemu militaryzmowi (Fulford 1999: 161–164; Błaszak 2006: 114; Cook 2016: 128–137).

W pewnej mierze należy przyznać rację tym interpretacjom. Z pewnością Marryat wyszedł naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu na patriotyzm i poszukiwanie narodowej tożsamości. Wydaje się jednak, że widoczna w jego twórczości romantyczna heroizacja marynarki wojennej miała w dużej mierze podłoże osobiste i wiązała się głównie z samym aktem walki jako najwyższym przejawem hartu ludzkiego ducha. Marryat weteran nigdy nie oderwał się zaś od swoich wojennych wspomnień i w naturalny sposób, co opisuje psychologia, idealizował okres swoich młodzieńczych wyczynów (Rybak 2012: 30–32). Można wręcz zaryzykować tezę, że w pewnym stopniu jego pisarstwo mogło być wyrazem tłumienia bolesnych wspomnień.

We wszystkich autobiograficznych motywach w jego powieściach wojennych wszechobecne są śmierć i cierpienia marynarzy. Uderza łańtwość, z jaką przechodzi nad tym do porządku. Efekt walki ze statkiem korsarskim przedstawia krótko: „zdobyliśmy okręt, przy stratach szesnastu ludzi po naszej stronie i dwudziestu sześciu zabitych i rannych po stronie przeciwnika” (*Frank Mildmay*: 53). Lakoniczna wzmianka, pozbawiona emocji, przypomina oficjalne raporty drukowane w „*The Naval Chronicle*”. W późniejszych powieściach Marryata ten ton będzie mniej chłodny, ale próżno szukać tam śladów głębszej refleksji. Ofiary wojenne musiały jeszcze czekać na swojego Remarque’a.

Z pewnością jednak Marryat szukał własnej tożsamości w łączności z dawnymi dowódcami i towarzyszami broni. Jego powieści są hołdem dla nich, szczególnie dla komandorów takich jak James Townshend z HMS „Aeolus”, a przede wszystkim dla lorda Cochrane’a. Ten kult bohatera (ale i profesjonalisty) lśni w postaciach kapitana Savage’a w *Peterze Simple’u*, kapitana M, ginącego wraz z fregatą „Aspasia” w *The King’s Own* i lorda Edwarda z *Franka Mildmaya* (Błaszak 2006: 54; Vale 2004: 42).

W bogatej galerii sportretowanych przez pisarza postaci są także ludzie małych zdolności lub wręcz łajdacy (Błaszak 2006: 111). Kapitan G. „Jacky” z powieści *Frank Mildmay* to wulgarny sadysta, pijak, kłamca i tchórz. Podobną postacią jest porywczy kapitan Tartar (imię wymowne), który z błahego powodu zakuł w kajdany Jacky’a Easy’ego. Hawkins, dowódca brygu „Rattlesnake” z *Petera Simple’a*, jest zwyczajnym tchórzem niezdolnym do wydawania rozkazów. Obrazy te nie były przesadzone. Marryat odwołuje się w nich do swoich doświadczeniach z kapitanem Johnem Taylorem z HMS „Espiegle”, który ostatecznie trafił przed sąd wojenny (Lloyd 1939: 153; por. Malcomson 2016: 180). Ekspozowanie wielu odrażających postaci świadczy o tym, że celem pisarstwa Marryata było w znacznym stopniu rozliczenie się z przeszłością.

Zakończenie

Frederick Marryat stał się inspiracją dla kolejnych pokoleń pisarzy. Wywarł wielki wpływ na życie Josepha Conrada, który widział w kapitanie uosobienie romantycznej tęsknoty za morzem i przygodą, Virginia Woolf chwaliła sugestywność jego języka i realizm opisywanych postaci, a Ernest Hemingway wymieniał go w gronie swoich ulubionych autorów (Woolf 1950: 39–48; por. Janion 1987: 10; Błaszak 2006: 85–86). Ale największy kredyt zaciągnęli u niego kolejni twórcy powieści morskiej. Po wyznaczonych przez niego torach podążyli Cecil Scott Forester, Cyril Northcote Parkinson, Patrick O’Brian i wielu innych. Fikcyjni kapitanowie, jak Horatio Hornblower czy Jack Aubrey, wyszli poza literaturę i trafili na ekrany. Wszyscy oni są dziedzictwem Fredericka Marryata.

Niestety, kulturową spuścizną tego pisarza jest także trwała wszechobecność romantycznych wyobrażeń o wojnie na morzu. Czytelnicy najczęściej skupiają się na najbardziej plastycznych elementach – bitwach morskich, okrętach, wybitnych dowódcach. Tymczasem źródła sukcesu Wielkiej Brytanii w wojnach napoleońskich są niezwykle złożone. W dużej mierze był to wynik przewagi strukturalnej i organizacyj-

nej (Willmott 1981: 8, 24; Knight 2023: 153–175). W latach 1793–1815 w walkach z nieprzyjaciółmi Royal Navy doznało jedynie 6,3% z ogółu strat osobowych, resztę stanowiły straty z powodu chorób i wypadków (Fremont-Barnes 2007: 32).

Bezpieczeństwo Anglii nie opierało się na heroicznych wyczynach szalonych dowódców w rodzaju Cochrane’a, lecz na ciągłym systemie blokady nieprzyjacielskich portów, na czele z potężną Flotą Kanału strzegącą Brestu (Rodger 2004: 530). Z drugiej strony zorganizowany system konwojów (od 1798 r. obligatoryjny) gwarantował nieprzerwany ruch statków handlowych i dopływ zaopatrzenia na Wyspy. „Gdyby nie bezpieczeństwo, jakie zapewniały konwoje, Brytyjczycy nie mogliby sfinansować wojny” (Knight 2023: 277).

Książki Fredericka Marryata są jednak porywające i, pomimo wielu słabości, dają wyjątkowo prawdziwy obraz życia w marynarce wojennej w latach 1806–1815. Trzeba wszakże pamiętać, że jego romantyczna wizja, będąca przetworzonym zapisem osobistego doświadczenia, obejmuje tylko wąski wycinek rzeczywistości. Choć krew przelana przez rozpaczliwie pragnących awansu midszypmenów była ważna, to zapewne jeszcze ważniejsze były morska sól na ubraniach marynarzy nudzących się w konwojach i pot na czole angielskiego robotnika stoczniowego. Ale to obrazy znacznie mniej romantyczne.

Bibliografia

- Błaszak M., 2006, *Sailors, Ships and the Sea in the Novels of Captain Frederick Marryat*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Cavell S.A., 2012, *Midshipmen and Quarterdeck Boys in the British Navy, 1771–1831*, Boydell Press, Woodbridge.
- Cochrane T., 1860, *The Autobiography of a Seaman*, Richard Bentley, London.
- Cook D., 2016, *Articles of War: Subjects and Objects Aboard the Nineteenth-Century Naval Novel*, „Journal of Language, Literature & Culture”, vol. 63, no. 2/3.
- Cordingly D., 2008, *Cochrane the Dauntless. The Life and Adventures of Admiral Thomas Cochrane, 1775–1860*, Blumsbury Publishing, London.
- Cremonesi C., 2014, *Writing History for Children: „The Children of the New Forest” by Captain Frederick Marryat*, „Cultural Perspectives. Journal for Literary and British Cultural Studies in Romania”, no. 19.
- Fulford T., 1999, *Romanticizing the Empire. The Naval Heroes of Southey, Coleridge, Austen, and Marryat*, „Modern Language Quarterly”, vol 60.
- Gautier M.-P., 1973, *Captain Frederick Marryat. L'Homme et L'Oeuvre*, Didier, Paris.
- Hartelie O., 1911, *Some Notes on Marryat*, „The Mariner’s Mirror”, vol. 1, issue 5.
- Harvey R., 2000, *Cochrane. The Life and Exploits of a Fighting Captain*, Robinson, London.
- Janion M., 1987, *Demony morza* [wstęp do:] F. Marryat, *Okręt widmo*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk.

- Knight R., 2014, *Britain Against Napoleon. The Organization of Victory 1793–1815*, Penguin Books, London.
- Knight R., 2023, *Convoys. The British Struggle against Napoleonic Europe and America*, Yale University Press, New Haven and London.
- Laughton J.K., Lambert A., 2004, *Marryat, Frederick (1792–1848), naval officer and novelist*, „Oxford Dictionary of National Biography”, <https://www.oxforddnb.com/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-18097> (dostęp: 2.06.2025).
- Laughton J.K., Lambert A., 2007, *Napier, William John, ninth Lord Napier of Merchistoun (1786–1834), naval officer and trade envoy*, „Oxford Dictionary of National Biography”, <https://www.oxforddnb.com/view/10.1093/ref:odnb/9780198614128.001.0001/odnb-9780198614128-e-19773> (dostęp: 2.06.2025).
- Lavery B., 1994, *Nelson's Navy. The Ships, Men and Organisation 1793–1815*, Conway Maritime Press, London.
- Lloyd C., 1939, *Captain Marryat and the Old Navy*, Longmans, London.
- Malcomson R., 2016, *Order and Disorder in the British Navy, 1793–1815. Control, Resistance and Mutiny*, Boydell Press, Woodbridge.
- Marryat Frederick, 1822, *Suggestions for the Abolition of the Present System of Impressment in the Naval Service*, James Ridgway, London.
- Marryat Frederick, [1829], *Frank Mildmay or the Naval Officer*, Richard Edward King, London (cyt. *Frank Mildmay*).
- Marryat Frederick, [1830], *The King's Own*, George Routledge & Sons, London (cyt. *The King's Own*).
- Marryat Frederick, [1834], *Peter Simple*, Richard Edward King, London (cyt. *Peter Simple*).
- Marryat Frederick, 1837, *Mr. Midshipman Easy*, Baudry's European Library, Paris (cyt. *Mr. Midshipman Easy*).
- Marryat Florence, 1872, *Life and Letters of Captain Marryat*, vol. I, Richard Bentley and Son, London.
- Marryat Frederick, 1927, *Przygody młodego żeglarza*, przeł. K. S[iedlaczek], Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.
- Marryat Frederick, 1973, *Peter Simple*, t. I–II, przeł. M.L. Pisarek, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk (cyt. *Peter Simple* 1973).
- Marshall J., 1831, *Royal Naval Biography*, vol. III, part I, Longman etc., London.
- Parascandola L.J., 1997, *Puzzled Which to Choose. Conflicting Socio-Political Views in the Works of Captain Frederick Marryat*, Peter Lang Publishing, New York.
- Pisarek M.L., 1973, *Posłowie* [w:] F. Marryat, *Peter Simple*, t. II, przeł. M.L. Pisarek, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk.
- Pocock T., 2000, *Captain Marryat. Seaman, Writer, Adventurer*, Stackpole Books, Mechanicsburg.
- Rodger N.A.M., 2004, *The Command of the Ocean. A Naval History of Britain, 1649–1815*, Allen Lane, London.
- Rybak A.M., 2012, *Idealizowanie przeszłości – różnica w dystrybucji pozytywnych i negatywnych wspomnień na przestrzeni czasu*, „Przegląd Psychologiczny”, t. 55, nr 1.
- Taylor L., Fisher D.R., 1986, *Marryat, Joseph (1757–1824), of Sydenham, Kent and Wimbleton House, Surr.* [w:] *The History of Parliament: the House of Commons, 1790–1820*, t. IV: *Members G–P*, red. R. Thorne, London, online: <https://www.historyofparliamentonline.org/volume/1790-1820/member/marryat-joseph-1757-1824> (dostęp: 12.10.2024).

- Vale B., 2004, *The Audacious Admiral Cochrane. The True Life of a Naval Legend*, Conway Maritime Press, London.
- Warner O., 1953, *Captain Marryat. A Rediscovery*, Constable, London.
- Willmott H.P., 1981, *Sea Warfare. Weapons, Tactics and Strategy*, Antony Bird Publications, Strettington.
- Woolf V., 1950, *The Captain's Death Bed* [w:] tejże, *The Captain's Death Bed and Other Essays*, Hogarth Press, London.
- Wueban D., 2014, *Captain Frederick Marryat and The Floral Telegraph; Or, a Forgotten Coder and His Floral Code*, „Victorian Literature and Culture”, vol. 42.